GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.					CENY OGŁOSZEŃ
13. PAŹDZIERNIKA 1919.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przesyłała zniżona dla nauczycielstwa Ludowego	Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K(M) 1·— układ tabelaryczny 1·50
	Miesięcznie	K 16·— / K 14·—	K 1[illegible]·—	K 18·—	K 13·—	Nadesłane (za wiersz nonp.) 3·— ; Nekrologi 3·— ; Komunikaty (po kronice) 5·— ; Paski (2 i 3 stronica) 40·—
NR. 246. — ROK XXVII.	Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedła kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal. Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 3·—

Manowce.

Warszawa, 11 października.

Usilne dążenia do zerwania z dotychczasowemi zgubnemi praktykami, jakie ujawniły się ostatnio we wszystkich prawic klubach sejmowych i do wytworzenia zdolnej do pracy ustawodawczej większości parlamentarnej, spotkały się w społeczeństwie z uznaniem. Powszechnie poczęto już sądzić, że dotychczasowy stan rzeczy rychło już będzie należał do przykrych wspomnień i że rozpocznie się nareszcie tak przez całe społeczeństwo upragniona nowa era zarówno w życiu sejmu, jak i w działalności rządu.

Niestety, pewne stronnictwa, zbyt zasklepione w swych egoistycznych interesach stanowych, kierowane przez przywódców, cierpiących na hipertrofię ambicyi, próbują ten zdrowy odruch z miejsca wypaczyć i pozwalają kierować się na manowce. Zdrową myśl, jaką cechuje przebudzenie się w stronnictwach instynktu państwowego i narodowego, usiłują już — jedni dla celów osobistej ambicyi, drudzy dla tego samego celu, z dodatkiem interesów stanowych — z rozległego podłoża interesów ogólnonarodowych i państwowych, sprowadzić na partykularne podwórko.

Taki niedwuznacznie charakter przybierać poczęła obecnie akcya, zainicyowana przez Piastowców, według planu, zakreślonego przez czynniki, stojące dotąd jeszcze poza kulisami sceny, i pod reżyseryą tych czynników.

Pierwszy akt — czy może tylko dopiero prolog — tej akcyi — a jest nim połączenie po rozbieżnych drogach dotąd kroczących trzech odłamów Pol. Stronnictwa Ludowego, t. j. Piastowców, Thuguttowców i trzódki Stapińskiego w jeden klub sejmowy — dobiega już końca. Ostatnia jego scena, sankcyonowanie przez zjazd delegatów i oficyalne połączenie się stronnictw na gruncie pozasejmowym, prawdopodobnie wypadnie również w myśl intencyi inscenizatorów i reżyseryi. Atoli dalsza akcya już dziś nie zapowiada się zbyt pomyślnie i prawdopodobnie, mimo wprawy i doświadczenia jej aranżerów, dotąd jeszcze światła kinkietów tej politycznej sceny starannie unikających, nie rozegra się do ostatniego aktu według nakreślonego scenaryusza.

Akcya ta — w której, według dawnego, z przedwojennych czasów społeczeństwu małopolskiemu znanego kanonu, nie mogło się obejść bez wypróbowanego już Canadian-Pacificisty Stapińskiego — jest (według rozpowszechnionego tutaj zdania) dostosowaną do czasu, osób i stosunków próbą sklecenia ponownego wydania słynnego swego czasu galicyjskiego „bloku namiestnikowskiego“ Wydaniem tego namiestnikowskiego dzieła kieruje podobno jedna z najwybitniejszych figur, która bez przymiotnika „c. k.“ nie mogła sobie wyobrazić żadnej akcyi politycznej. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie doniesień o konferencyach w Krakowie, które poprzedziły bezpośrednio całą akcyę.

Ze szczegółów akcyi, we wtajemniczonych kołach politycznych żywo omawianej, na wyszczególnienie zasługuje, iż — według wersyi — przy jednaniu dla zamierzonego planu przywódców ludowych, poczynione zostały podobno konkretne zobowiązania co do rozdziału tek, z wyszczególnieniem osób. Pozasejmowy zaś tłum szaraczkowy, pod znakami ludowcowemi się grupujący, ma być zjednany wysunięciem w programie zrealizowania uchwalonej już w lipcu reformy rolnej.

Oto manowce, na które wprowadzić się usiłuje zdrową myśl i instynkt narodowy stronnictw. Miejmy nadzieję, że mimo sprytu i doświadczenia aranżerów, akcya ta, jako na fałszywem budowana podłożu, skończy się fiaskiem. Kamieniem węgielnym przyszłej większości sejmowej nie powinny bowiem być ani egoizm klasowy, ani — co gorsza — ambicye poszczególnych osób, czy stronnictw, ale pełne i szczere zrozumienie i uwzględnienie interesów narodowych i państwowych.

J. CH.

Jak powstała Rzeczpospolita łotewska.

Narodowy ruch łotewski zamanifestował się poważnie po raz pierwszy w r. 1905, ale — jak wszędzie — został przez rząd carski utopiony w potokach krwi. Wojna światowa rozbudziła go na nowo. W roku 1918, po wybuchu rewolucyi rosyjskiej tworzy się w Wałku Rada Narodowa Łotewska, składająca się z przedstawicieli wszystkich organizacyi społecznych i zawodowych łotewskich. Zabarwienie tej Rady było wybitnie narodowe. Prowadziła ona politykę koalicyjną, chcąc przy pomocy koalicyi wyzwolić się z pod jarzma supremacyi Niemców bałtyckich, których Łotysze nienawidzą serdecznie. Kiedy na początku r. 1918, po traktatach brzeskich, kraje bałtyckie zalali Niemcy, Rada Narodowa zawiesiła swe czynności, a jej członkowie przeważnie wyemigrowali i prowadzili swą działalność w stolicach krajów sprzymierzonych. W kraju zostali przeważnie działacze lewicowi.

Kiedy w listopadzie r. 1918 rozgromiono Niemców, owi działacze lewicowi utworzyli dn. 17 listopada Radę Ludową Łotewską, która nazajutrz proklamowała niepodległość Łotwy czyli Łatwji. Rzeczpospolita łotewska ma według swych założycieli obejmować 1) całą gubernię kurlandzką, 2) powiaty: ryski, wolmarski, wendenski i wałecki guberni liflandzkiej, oraz 3) powiaty: dźwińsk, rzeżycki i lucyński gub. witebskiej, czyli t. zw. Inflanty Polskie. Całe to terytoryum obejmuje 65.299 km. kw i liczy 2.552.000 mieszkańców. Niemcy stanowią od 11 do 15 proc. ludności. Łotwa posiadałaby 519 km. wybrzeża z trzema pierwszorzędnymi portami (Ryga, Windawa i Libawa).

Rada Ludowa powołała do życia pierwszy rząd łotewski, na którego czele stanął p. Ulmanis, a ministeryum spraw zewnętrznych objął p. Meierovics. Gabinet ten uzyskał od W. Brytanii uznanie niepodległości Łotwy „de facto“, oraz przyrzeczenie pomocy. Ale kiedy w grudniu 1918 r. bolszewicy zbliżyli się do Rygi, admirał angielski, który od kilku tygodni znajdował się w porcie ryskim, opuścił miasto wraz ze swą flotą, a rząd Ulmanisa przeniósł się do okupowanej przez Niemców Windawy. Tu zaczęły się dlań ciężkie czasy.

Niemcy przedewszystkiem wymogli na rządzie Ulmanisa ów sławetny traktat z dnia 29 grudnia 1918 r., na mocy którego rząd łotewski zgadza się na rozdawnictwo ziemi w Kurlandyi b. żołnierzom niemieckim. Jednakże chcąc się od Niemców uniezależnić, rząd Ulmanisa wziął się energicznie do tworzenia wojska, którego organizacyę powierzył b. pułkownikowi armii rosyjskiej Ballodowi. Stosunki z Niemcami były coraz więcej naprężone. Dnia 16 kwietnia 1919 r. wreszcie, z inicyatywy niemieckiej i przy czynnej pomocy „Baltische Landeswehr“, obalono gabinet Ulmanisa, w obronie którego Anglicy nie wystąpili.

Rządy objął konserwatywny gabinet Needry, w którym na 12 ministrów było 4 Niemców. Gabinet ten nie był popularnym w ludzie dlatego, że kumał się z Niemcami, oraz, że był zbyt konserwatywny. Mając jednak poparcie Niemców, rozpoczął Needra akcyę antybolszewicką. Dnia 22 maja odebrana została bolszewikom Ryga, a wkrótce potem oswobodzona została cała Łotwa z wyjątkiem Inflant Polskich.

Tymczasem rząd Ulmanisa schronił się w porcie litewskim na okrętach angielskich i zaraz wysłał swych delegatów do sojuszniczej Estonii, gdzie zaczęły się organizować na północnej granicy Łotwy niepodległe wojska łotewskie. Wojska Balloda, zależne faktycznie od Needry, proklamowały swą neutralność w zatargu.

Niemcy kurlandcy, rozumiejąc niebezpieczeństwo, grożące im ze strony wojsk Ulmanisa i Estończyków parli do wojny. Dnia 7 czerwca von der Goltz wystosował do gen. Lajdonera, naczelnego wodza wojsk estońskich, ultimatum, domagające się, aby wojska estońsko-łotewskie wycofały się z północnej Łotwy, którą w międzyczasie zajęły. Nie czekając na odpowiedź, rozpoczął von der Goltz operacye, które z początku uwieńczone były powodzeniem, ale które zakończyły się zupełną porażką Niemców. Maszerujących na Rygę Estończyków i Łotyszów Ulmanisa wtrzymała angielska misya wojskowa, narzucając przeciwnikom rozejm z d. 2 lipca. Gdyby nie ta interwencya, prawdopodobnie wojska estońsko-łotewskie wyrzuciłyby zupełnie von der Goltza z Kurlandyi.

Na mocy rozejmu z d. 2 lipca Niemcy opuścili dnia 8 lipca Rygę i Mitawę, a rząd Ulmanisa wrócił do Rygi i objął na nowo rządy w kraju. Ale już w nocy z dnia 24 na 25 sierpnia Niemcy zajęli zbrojnie Mitawę, skąd wyrzucili władze łotewskie, podarli sztandary łotewskie, powiewające na budynkach, zastępując je wszędzie przez cesarskie sztandary niemieckie i... rosyjskie, albowiem w tej „operacyi“ brały również udział oddziały „rosyjskie“ pułk. von Keilera i eks-aktora, a obecnie „pułkownika“ Bermondt'a.

Na skutek tych wypadków, dnia 2 września r. b., prezes Rady ministrów Ulmanis wystosował do Rady Naczelnej notę, domagającą się energicznych kroków przeciwko Goltz'owi, oraz broni i amunicyi dla wojsk łotewskich. Wynikiem tej noty jest bezsprzecznie znana akcya Rady naczelnej, a przedewszystkiem ultimatum Focha do gen. Goltza względnie Niemiec.

Na koniec nieco o nastrojach stronnictw łotewskich względem Polski. Otóż, jak donosi z najpewniejszych źródeł paryski korespondent „Gaz. warszawskiej“, wszyscy Łotysze, bez różnicy przekonań, widzą w Polsce państwo, które będzie najpoważniejszym przeciwnikiem sojuszu niemiecko-rosyjskiego, który jest dla Łotwy więcej jeszcze niż dla Polski niebezpieczny. Zaś w Polakach Inflant Polskich (stanowiących 12 procent ogółu ludności tychże Inflant), widzą Łotysze najlepszych sojuszników w walce z Niemcami kurlandzkimi, którzy podczas wojny dążyli do przyłączenia Łotwy do Niemiec, a którzy dziś — widząc, że ich marzenie jest niezniszczalne — wolą należeć do Rosyi, niż być obywatelami państwa łotewskiego.

Atoli Litwini, Niemcy i żydzi podburzają opinię publiczną łotewską przeciwko Polsce, przedstawiając ją jako kraj nietolerancyjny i zaborczy. Przeciwko tej agitacyi nie zrobiono dotychczas nic. Tu leży zło, któremu należy natychmiast zaradzić.

Sprawa wyżywienia ludności.

Nadesłano nam następujące uwagi:

Zbiory ledwie ukończone, a głód zmierza już do domów proletaryatu tak robotniczego, jak i inteligentnego. Powodem tej groźnej sytuacyi są utrudnienia aprowizacyjno na podstawie uchwały sejmowej, stającej w obronie interesów chłopskich, a nie uwzględniającej potrzeb całego społeczeństwa. Sobkostwo stronnictwa ludowego było powodem tej uchwały. Ażeby nie ograniczyć się do ogólników, przyjrzyjmy się, jak sprawa w świetle cyfr wygląda. Przy obliczeniu ilości zboża, którą możemy obecnie dysponować, przyjęto 60% uprawionej ziemi z czasów przedwojennych, a ilość otrzymanego z tego obszaru zboża obliczono wedle zbiorów z pięciu lat przed wojną. Daty te mogą dać tylko przybliżony obraz. Ilość mieszkańców ogółem wynosi: w Królestwie Polskiem 12 milionów 476.000, w guberni Wileńskiej 1.951.000, w Grodzieńskiej 1.974.400, w Mińskiej 2.868.000, w Małopolsce 8.025.000, na Śląsku Cieszyńskim 434.000, w Księstwie Poznańskiem 2.101.327, razem 29.829.727. Z tego w miastach mieszkało 7.019.000, czyli około 26%. W odniesieniu do zboża daty statystyczne wykazują: przed rokiem 1914 zebrano przeciętnie rocznie pszenicy 14.830.000 mc., żyta 48.823.000, jęczmienia 11.439.000 mc., razem 75.392.000 mc. Ponieważ tego roczny zbiór wynosił conajwyżej 60% ilości przedwojennej, przyjąć więc można, jako ogólną ilość otrzymanego zboża 45.235.200 mc., a przy 80% wyniału będzie mąki 36.188.000 mc., czyli na głowę 120 kg. rocznie, a 333 gr. dziennie. Miejska ludność otrzyma jednak mniej mąki, niż przeciętnie na głowę wypada, ponieważ ludność rolnicza, wynosząca w Polsce 75%, zużyje na swoje potrzeby conajmniej około 500 gr. dziennie. Dla ludności miejskiej pozostanie więc przeciętnie tylko 63 kg. rocznie, t. j. 174 gr. dziennie. Brakującą ilość, a więc około 9.000.000 mc. musi się sprowadzić z poza granic kraju. Lepiej przedstawia się zbiór ziemniaków, bo wynosi przeciętnie 490 kg. na osobę rocznie, co powinno zupełnie zaspokoić potrzeby ludności, a nawet część ziemniaków mogłaby być użyta na cele przemysłowe.

Ustawa, którą uchwalił Sejm w sprawie aprowizacyi, pogarsza sytuacyę, bo zwalnia od rekwizycyi gospodarstwa do 10 morgów, co znaczy, że tylko 25% gospodarstw będzie obowiązanych oddać swoje płody za cenę maksymalną, resztę zaś zbiorów będzie musiał konsument nabywać po cenach paskarskich. By zaradzić złemu, należy zmienić ustawę sejmową i zmusić rolnika tak wielkiego, jak i małego do oddania zboża po cenie maksymalnej.

Groźna sytuacya w prow. nadbałtyckich i na Litwie.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Rada Najwyższa odbyła wczoraj posiedzenie; przyjęto do wiadomości projekt odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 3 b. m. w sprawie **ewakuacyi prowincyi nadbałtyckich przez armię von der Goltza.** Wprowadzono kilka zmian do tego projektu, mając na względzie ostatnie wypadki, jakie doszły do wiadomości konferencyi pokojowej, mianowicie odmowę Goltza wycofania się z Kurlandyi, zaatakowanie Rygi przez wojska niemieckie i **utworzenie się rządu niemieckiego nadbałtyckiego.** Nota ententy zostanie prawdopodobnie w sobotę wysłana do Berlina.

Nota ta stwierdza, że Niemcy **muszą bezwzględnie ponosić odpowiedzialność za wypadki, jakie zajdą w prowincyach nadbałtyckich i za bunt ich żołnierzy.** Z tego też powodu zastosowane zostaną represye, z których główna polegać będzie na **wznowieniu blokady Niemiec,** przez wstrzymanie dowozu wszelkich materyałów żywności, oraz **surowców.**

Von d. Goltz maszeruje na Petersburg.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp.“ donosi z Londynu: Korespondent „Times'a“ przesłał swojemu pismu następującą depeszę generała Wasilkowskiego: „Wracam z Rewla. Wojska generała von der Goltza rozwijają swoje linie i w ciągu 14 dni rozpoczną straże przednie **ofenzywę na Psków. Będą one usiłowały obsadzić Litwę i posunąć się ku Petersburgowi, by zaprowadzić tam niemiecki rząd monarchistyczny.** Proszę uwiadomić o tem marsz. Focha“.

Starcie wojsk rosyjskich z łotewskiemi.

Poznań. P. A. T. Radio z Berlina: Z Mitawy donoszą, że pułkownik Awałow Bermondt przedłożył tamtejszem przedstawicielom ententy notę, w której podaje się jako szef rosyjskiej armii prowincyi zachodnich. W nocie tej jest powiedziane: Z żalem konstatuję, że rząd łotewski rozpoczął przerzucanie znaczniejszych sił swoich, a nawet estońskich, ku granicy mojej wojskowej działalności. **Wskutek tego przyszło do krwawego starcia.** Wojsko moje miało zadanie zająć opróżnione przez Niemców prowincye. Pomimo ustawicznych prowokacyi rozkazałem moim wojskom, ażeby nie wdawały się w walkę z wojskami estońskiemi i łotewskiemi. Te jednak, dopatrując się słabości z naszej strony, zaatakowały moje pozycye, wskutek czego byłem zniewolony poczynić zarządzenia dla zabezpieczenia tyłów mego wojska. Mam nadzieję, że sprzymierzone z moim krajem państwa będą popierały moje starania i poczynią wszelkie ułatwienia, abym mógł akcyę moją przeciw bolszewikom skutecznie przeprowadzić.

Rosyanie rozbrajają wojska litewskie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Królewca: Rosyjski pułkownik Wirkolicz, komendant biało-ros. korpusu ochotniczego, ogłosił afiszami w Szawlach, że **obszary litewskie, obsadzone przez jego wojska, leżą na terytoryum rosyjskiem. Wojska litewskie w Szawlach zostały przez Rosyan rozbrojone.**

O utworzenie większości sejmowej.

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych na pierwszy plan wysuwają się kombinacye utworzenia **większości sejmowej.** Dążenia te wychodzą z dwu źródeł.

Nowy klub ludowy i stojące za nim czynniki polityczne zmierzają do rozwiązania problemu większości na platformie klasowych interesów chłopskich, przedewszystkiem zaś do przeprowadzenia uchwalonej przez Sejm reformy rolnej. **Usiłowania te** jednakże, jak to już dzisiaj wydaje się rzeczą niemal oczywistą, **najprawdopodobniej zakończą się fiaskiem.**

Natomiast inicyatywa **stronnictw narodowych** w kierunku stworzenia większości, opartej o szeroko zakreślony **program narodowy i państwowy, ma podobno widoki powodzenia.**

W staraniach ludowców najważniejszym szkopułem okazała się osoba posła Stapińskiego, którego nieprzejednani przeciwnicy polityczni musieli przyjąć do klubu **na wyraźne żądanie ministra skarbu (?).**

W związku z tem w kołach sejmowych coraz to usilniej przepowiadają **rychłe rozbicie nowo utworzonego klubu** stronnictw **ludowych** jeszcze przed zapowiedzianym zjazdem ludowców w listopadzie. Rozbicie to okaże się nieuchronnem, jeżeli się zważy, iż w skład nowego klubu weszły żywioły o najsprzeczniejszych dążnościach, które się wzajemnie wykluczają.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 11 b. m.

Front litewsko-białoruski: **W okolicach Połocka jeden z naszych oddziałów, przeprawiwszy się na północny brzeg Dźwiny, rozbił koncentrującego się tam przeciwnika, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Po wypełnieniu swego zadania oddział nasz powrócił na swoje pozycye.** Na południe od **Prypeci, gdzie od dłuższego czasu nieprzyjaciel grupował siły celem złamania naszej linii, nasze oddziały wypadem rozbiły przeciwnika pod wsią Zarubanoje. Nieprzyjaciel poniósłszy ciężkie straty, w popłochu wycofał się na wschód. Zdobycz nasza wynosi 60 jeńców, w tem dwóch oficerów, jeden karabin maszynowy, 1 kuchnia polowa, znaczna ilość broni ręcznej i amunicyi. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowczą.**

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Wymiana jeńców między Polską a Niemcami.

Warszawa. (Telefonem). Przybył do Sosnowca specyalny delegat niemiecki komisyi niemiecko-koalicyjnej z Wrocławia, w której zasiadają także przedstawiciele Polski. Ma on zbadać warunki, w jakich znajdują się jeńcy niemieccy w Polsce, oraz w **porozumieniu z władzami polskiemi przygotować wysyłkę jeńców do Niemiec.**

Jak słychać, **wkrótce już ma nastąpić w Sosnowcu wymiana innych żołnierzy pruskich na wziętych do niewoli Polaków, tudzież powrót uchodźców śląskich do domu.** W tych dniach ma zapaść ostateczna decyzya.

Ku odbudowie Rosyi.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z Paryża, w tych dniach za zgodą rządu francuskiego wyjechał do rządu Denikina p. Makłakow, znany działacz rosyjski, **celem przygotowania podstaw dla przyszłego rządu wszechrosyjskiego.**

Na łamach „Matin'a“ osobisty sekretarz Borysa Stawinkowa, byłego ministra w gabinecie Kiereńskiego, propaguje myśl **współpracy Polski i Rosyi** i twierdzi, iż współpraca ta jest zupełnie możliwa oraz wyraża nadzieję, iż do niej niewątpliwie przyjdzie.

OBRADY KLUBU „PRACY KONSTYTUCYJNEJ“.

W ostatnich dniach obradowała w Warszawie Rada Naczelna stronnictwa Pracy Konstytucyjnej. Do zarządu weszli: Stanisław Łubieński i Jerzy Baworowski, który został równocześnie wiceprezesem stronnictwa. W obradach warszawskich brał udział z Galicyi b. poseł Starowieyski i Zdzisław Tarnowski.

Wskrzeszenie wszechnicy wileńskiej.

Na uroczystości otwarcia Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie reprezentował Uniw. Jagielloński, ks. prof. dr Kazimierz Zimmermann, który wręczył adres od Uniw. Jagiellońskiego. Treść adresu jest następująca:

Magnificencyi, Senatowi, Profesorom i Uczniom Uniwersytetu Im. Stefana Batorego w Wilnie!

W uroczystej chwili dzisiejszej przesyła Uniwersytet Jagielloński w Krakowie odnowionej Wszechnicy Batorego w Wilnie najserdeczniejsze życzenia, równie szczęśliwego rozwoju, jak chlubną była jego przeszłość. Założona w chwili najwyższego rozkwitu polskiej potęgi, przetrwała Wasza Wszechnica i pomyślne i niedoli pełne czasy narodowego bytu, spełniając zawsze wiernie swoje posłannictwo, roznosząc światło, budząc wiarę, rozszerzając panowanie zachodniej cywilizacyi. W czasach największego ucisku polskiego ducha, kiedy zdawało się, że życie nasze już zamiera, serce narodu polskiego zbudziło się do nowego życia w Wilnie, a sercem tem była Wasza Wszechnica. Tutaj trysło cudowne źródło naszego duchowego odrodzenia, stąd rzucono ziarno wielkich myśli, z których wyrosła nowa Polska, od dawnej tak różna, a przecież wciąż ta sama, tutaj u stóp Śniadeckich i Lelewela wchłonął w siebie te myśli wieszcz, który za miliony cierpiał, ale i miliony od śmierci duchowej uratował.

Wielka przeszłość Waszej Wszechnicy niechaj rzuca przed siebie światło, wskazując drogę rozwoju dla przyszłości. Idąc wskaza[illegible] śladem, rzucajcie dalej zasiew dobra [illegible] w dusze ludzkie, rozszerzając w ten sposób najskuteczniej granice naszej Ojczyzny. Bądźcie symbolem tej prawdy, że nie mieczem i nie krwią, ale myślą i sercem dokonywa się najtrudniejszego z podbojów, podboju dusz i umysłów. Bądźcie wiecznie żywem świadectwem, że naród nasz pragnie w zgodzie i pokoju pracować z innymi narodami nad wielkiem zadaniem szerzenia zachodniej cywilizacyi, gardząc gwałtem i niesprawiedliwością, od których tyle sam wycierpiał. Niechaj światło tej wielkiej cywilizacyi spływa za Waszem pośrednictwem na całą ziemię, budząc u wszystkich dookoła popęd do życia i chęć szlachetnego współubiegania się w narodowym rozwoju.

Między Waszem Wilnem a naszym Krakowem zadzierzgnięta jest od wieków nić bratniej sympatyi i wzajemnej pomocy. Chlubimy się, że fundatorami naszej wszechnicy są Wasi Jagiellonowie, którzy nadali jej swe nazwisko, ale również z chlubą wspominamy że cały szereg naszych mistrzów szedł zawsze drogą Śniadeckich z Krakowa na katedry wileńskie. Nić ta, która przetrwała najgorsze czasy, nie zerwie się, da Bóg, w pomyślnych. Synowie jednego narodu, ramię w ramię i dłoń w dłoń, będziemy teraz kroczyć naprzód tem raźniej i tem skuteczniej w służbie Wiedzy i Prawdy, szukając drogi prowadzącej narody ku ostatecznym, wielkim celom Ludzkości.

Życie.

Wiosna... Trochę bzów i róż
I po bujnej wiośnie już.

Lato... Kilka pięknych burz
I po żarkiem lecie już.

Jesień... Łan pożętych zbóż
I ot! po jesieni już.

Zima... Wszystko wszerz i wzdłuż
Biały całun przykrył już.

Na ten całun głowę złóż —
Życie było, przeszło już.

Maciej Szukiewicz.

KRONIKA.

Z miasta.

UROCZYSTE OTWARCIE R. SZKOL. NA UNIW. JAGIELL. odbędzie się w środę dnia 15 b. m. Wykład inauguracyjny p. t. „Oda do młodości na tle życia duchowego w owczesnem Wilnie“ wygłosi prof. Dr Ignacy Chrzanowski.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. TURYSTYCZNYCH. Dwudniowy zjazd delegatów Tow. turystycznych, krajoznawczych, narciarskich i pokrewnych rozpoczął się w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 11 rano w Tow. tatrzańskiem przy ul. Andrzeja Potockiego. Delegatów przybyło 35. Imieniem ministerstwa robót publicznych powitał zebranych delegat tegoż ministerstwa, Dr Mieczysław Orłowicz. Imieniem Tow. tatrzańskiego witał zjazd prezes Tow. prof. Dr Szajnocha. Prezesami zjazdu wybrano prof. Szajnochę i radcę Janowskiego, prezesa Tow. krajoznawczego; wiceprezesami Dra Schneidra, prezesa Związku turystycznego w Krakowie i radcę Lubienieckiego, prezesa Zw. turyst. we Lwowie; sekretarzami Dra Gettla i Dra Stolarskiego.

Z powodu szczupłości miejsca w lokalu Tow. tatrzańskiego, zjazd prowadził obrady w sali gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell. przy ul. św. Anny. Tutaj nasamprzód wygłosił referat Dr Orłowicz na temat, który był przedmiotem porządku dziennego. Referent omówił kolejno sprawy: powołania do życia przez zjazd Związku Tow. turystycznych polskich, ustalenia i rozgraniczenia kompetencyi poszczególnych Towarzystw, programu prac na najbliższe lata, sprawę wydawnictw i organu peryodycznego turystycznego, rozdział subwencyi państwowych i t. p. Nad sprawą Związku Tow. turystycznych polskich wywiązała się obszerna dyskusya, poczem wybrano komisyę statutową, mającą przedstawić wnioski po południu.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono założyć Pol. Związek Tow. turystycznych z siedzibą w Warszawie, z szeregiem poprawek do projektu rządowego. Zjazd organizacyjny tego Związku odbędzie się w lutym lub marcu w Krakowie. Następnie wybrano stałą komisyę statutową z siedzibą w Krakowie. Do komisyi wejdą delegaci Tow. tatrzańskiego, Związku turystycznego, Akad. Zw. sportowego i tatrzańskiego Tow. narciarzy. Dalej załatwiono kwestyę podziału kompetencyi poszczególnych Towarzystw, przyjmując projekt rządowy z poprawkami. Tow. tatrzańskie obejmie turystykę karpacką, Tow. krajoznawcze turystykę płaską i wycieczki ludu i młodzieży, Związek turystyczny ruch obcych, polski touring Club w Warszawie turystykę jako sport. Po obszernych wywodach Dra Orłowicza na temat programu prac na najbliższe lata, wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos delegaci poszczególnych Towarzystw.

STRAJK W TEATRACH MIEJSKICH personalu technicznego i służby w obu teatrach miejskich zakończył się w piątek. Robotnicy, którzy już przed rozpoczęciem strajku uzyskali od prezydyum miasta uwzględnienie swych postulatów, co do polepszenia płac, odstąpili od reszty spornych pretensyj i powrócili do pracy.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzień niedzielny poświęcony będzie w teatrze im. J. Słowackiego obchodowi z okazyi otwarcia Uniwersytetu wileńskiego, oraz rocznicy Filaretów i Filomatów. W południe o godz. 12 odbędzie się uroczysta Akademia, urządzona staraniem młodzieży akademickiej. Wieczorem przedstawienie „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego, poprzedzone przemówieniem prof. Ignacego Chrzanowskiego. Z powodu tego przedstawienia, dziewiąte powtórzenie „Ogrodu młodości“ T. Rittnera wyznaczone poprzednio na wieczór, przesunięto na po południo, ze względu na znaczną ilość wykupionych już biletów.

Repertuar przyszłego tygodnia wypełnią na przemian „Polityka“ Wł. Perzyńskiego i „Asystent“ G. Zapolskiej. W sobotę Szekspirowski „Makbet“, w którym w rolach głównych wystąpią p. Łuszczkiewicz-Gallowa i p. Sosnowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W nadchodzącym tygodniu odbędą się w Teatrze Powszechnym dwie bardzo interesujące premiery. I tak w poniedziałek wchodzi na afisz szeroką popularnością się cieszący, wesoły wodewil Anczyca: „Dwaj złodzieje“, we czwartek zaś 16 b. m. pełna sentymentu, serdeczna komedya grywanego z wielkiem powodzeniem w Warszawie i we Lwowie Witolda Bunikiewicza, mianowicie „Piosnki ułańskie“. „Dwaj złodzieje“ grani będą trzy razy z rzędu: jutro, we wtorek i w środę. Arcywesołe tańce pp. Koszutskich, Merlińskiej, Kalnickiej, Czechównej, Kucharskiego i Minowicza dopełnią zabawnej całości wodewilu.

Ażeby publiczność nie dezoryentować, komitet uroczystości wileńskiej bardzo późno dopiero o urządzenie uroczystego przedstawienia się zgłosił, musi na afiszu pozostać już zapowiedziana opera kom. Offenbacha „Piękna Helena“, a cała uroczystość teatralnaześrodkuje się wyłącznie w miej. teatrze im. J. Słowackiego. Nasza scena zaznaczy tylko gorący swój udział w ogólnem święcie narodowem przemówieniem swego kierownika literackiego, prof. J. Wiśniowskiego i odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę teatralną.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Dziś w niedzielę odbędzie się o godz. 10 rano otwarcie jesiennej wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4. Całość galeryi przedstawia się bardzo interesująco: Salę wielką zajęły płótna Henryka Szczyglińskiego, który wystąpił z całym dorobkiem artystycznym ostatnich 8 lat. Osobną salę zajęły obrazy Tadeusza Cybulskiego. W Świetlicy pomieszczone są dzieła: W. Kossaka („Dwa pokolenia“). Fr. Turka (akwarele), K. Sichulskiego, Fedkowicza i Gepperta. Całości wystawy dopełniają obrazy: Nowotnowej, J. Raszki, Dziurzyńskiej, Kisielewskiej, Orszulskiego, Tyszkowskiego, T. Waśkowskiego, Jabłońskiego, Zarzyckiej, L. Pinkasówny, Grossmanna i w. in.

BRAK WODY. Mieszkańcy II i III piętra w śródmieściu zwracają się do zarządu wodociągów miejskich z zażaleniem, że od dłuższego czasu zupełnie wody nie posiadają. Oprócz niewygody, iż po wodę trzeba schodzić na parter, brak wody przykro daje się we znaki ze względów hygienicznych, gdyż ustępy nie są przepłukiwane. Stan ten trwać dalej nie może: mieszkańcy, płacąc za wodę wodociągową, mają prawo ją posiadać na każdem piętrze.

ZAKAZ GROMADZENIA AMUNICYI. Dyrekcya policyi komunikuje: Zwyczaj gromadzenia po domach wszelkich części zużytej amunicyi, jak łusek, zapalników, pierścieni miedzianych i t. p. i robienia z tych części najróżnorodniejszych przedmiotów zbytku (kałamarzy, przycisków, wazonów i t. p.) staje się do pewnego stopnia karygodnym nałogiem. Wobec braku surowców w kraju i wobec tego, że stanowią one materyał obecnie bardzo drogi, przy zamówieniach tych części amunicyi skarb polski wydaje krociowe sumy pieniężne, gdy tymczasem niektóre części zużyte amunicyi, a zwłaszcza łuski do amunicyi artyleryjskiej i karabinowej mogą być z powodzeniem użyte wielokrotnie, wobec czego przedstawiają dla państwa szczególną wartość nawet w stanie częściowego zdeformowania, gdyż naprawienie ich wymaga bardzo niewielkiego nakładu pracy. Także inne części amunicyi, jak zapalniki, pierścienie miedziane i t. p. stanowią, ze względu na brak surowców w kraju, materyał bardzo cenny i poszukiwany.

Przechowywanie zatem i gromadzenie wszelkiej amunicyi bez różnicy na stan takowej, wykonywanie z niej przedmiotów zbytku, jak popielniczek, zapalniczek, przycisków, kałamarzy i t. p. jest najsurowiej wzbronione i w razie ujawnienia będzie surowo karane na mocy dekretu o sekwestrze surowców, półfabrykatów i towarów, z dnia 23 listopada 1918 r., oraz że wszelkie części amunicyi, jak łuski od amunicyi artyleryjskiej i karabinowej, zapalniki, tudzież wszelkie inne części amunicyi, broni, z powodu, iż stanowią własność zarządu wojskowego, mają być odnoszone przez miejscową ludność w gminach do zarządów gminnych lub do żandarmeryi, a po miastach powiatowych do odnośnych dowództw wojskowych, w Krakowie zaś wprost do zbrojowni.

PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG. W sobotę o godz. 3 po południu 80-letnią Taubę Bernstein, zbierającą węgle na torze kolejowym w Podgórzu i głuchą z powodu podeszłego wieku, przejechał pociąg, rozcinając ciało na dwie części. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

OSZUSTWO. Do niejakiej Mich. Fruzińskiej zgłosił się mężczyzna w mundurze wojskowym i imieniem jej krewnego, Jul. Tomary, prosił o pieniądze na różne sprawunki dla Tomary. Łatwowierna kobieta wręczyła mniemanemu wysłannikowi swego krewnego 1160 koron, poczem ślad po nim zaginął. Policya wyśledziła, że mieszkał on w hotelu Europejskim pod nazwiskiem Józefa Radwańskiego.

OKRADZENIE GARAŻU. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy włamali się do garażu automobilów przy ul. Krowoderskiej i skradli stamtąd różne przybory, wartości przeszło 20.000 koron.

Z Polski i ze świata.

NIEWŁAŚCIWA OSZCZĘDNOŚĆ. Donoszą nam z Wielopola skrz.: Polskie urzędy w Małopolsce nie mogą się pozbyć systemu oszczędnościowego b. Austryi. Przykład mamy na sobie, którego skutki dotkliwie odczuwamy. Oto urząd pocztowy w Wielopolu skrz. ograniczył dowóz poczty z Ropczyc. Odbywa się to teraz tylko co drugi dzień — nadto pocztylion wyjeżdża do Ropczyc rano, a wraca dopiero wieczorem, tak, że strony otrzymują gazety, papiery urzędowe trzeciego, a nawet czwartego dnia, a dzieje się to rzekomo z braku funduszów na utrzymanie pocztyliona. Skutki takich oszczędności już się pokazują, bo wiele stron poniosło szkody przez zaoczne wyroki sądowe, opłaty pospiesznych posyłek kolejowych i inne niedające się, z braku miejsca, opisać szkody i straty. Wobec tego podpisane urzędy i władze apelują od dyrekcyi poczt i telegrafów, względnie ministerstwa komunikacyi o usunięcie tej anomalii i przywrócenie dawnego sposobu doręczania poczty: Posterunek żandarmeryi w Łączkach Kuch. i Wielopolu skrz., urząd pocztowy w Brzezinach i Łączkach, urzędy parafialne w Wielopolu, Brzezinach, Łączkach i Małej, urzędy gminne w Wielopolu, Nawsiu, Rzegocinie, Brzezinach, Gliniku, Broniszewie, Łączkach, Łopuchowy, Niedźwiadzie i Małej.

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA. Z Chorostkowa donoszą nam: W dniu św. Michała obchodził senior duchowieństwa polskiego ks. Kazimierz Głowiński, kanonik i rz. kat. pleban Chorostkowski złoty jubileusz kapłaństwa, co dało powód do licznego zjazdu duchowieństwa, oraz nieprzebranej rzeszy wiernych z całego powiatu husiatyńskiego. Jubilat bowiem powszechnie jest kochany i czczony zarówno za swą duszpasterską, jak za obywatelską działalność. Kółka rolnicze miały w nim niestrudzonego, długoletniego przewodniczącego zarządu powiatowego. On pierwszy wprowadził Kółka rolnicze tak w miejscu siedziby swojej, jak i w większości gmin powiatu. Kasy Reifaisena także on pierwszy wprowadził w Husiatynie, a jak dbał o dobro duchowe swych polskich parafian, świadczą najlepiej kościoły w Kluwińcach i Howiłowie.

Kiedy nawała moskiewska w 1914 r. zalewała nasze strony, a wskutek panicznego strachu wszystko, co żyło uciekało, ks. jubilat wymową swoją przyprowadził większość do opamiętania, tak że powrócili do swoich siedzib, a w następstwie tego Chorostków i okolica nie przedstawia obrazu ruiny, jak inne miasteczka. Cały czas inwazyi moskiewskiej, pruskiej i ukraińskiej trwał jubilat na stanowisku swojem, a kiedy większość upadała na duchu, wlewał w serca otuchę i podtrzymywał wiarę w lepszą przyszłość Ojczyzny.

UCHWAŁY ZJAZDU SODALICYI MARYAŃSKICH. Na zjeździe Sodalicyi Maryańskich archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, odbytym w Poznaniu w dniach 6 i 7 b. m., pod przewodnictwem ks. prymasa, zapadły następujące uchwały:

1. Żądamy, aby według odwiecznego zwyczaju narodu polskiego w myśl artykułu I. wiekopomnej Konstytucyi 3 maja, religia rzymsko-katolicka uznaną była za panującą w kraju i jako świętość nasza doznawała szczególnej opieki rządu. Zgodnie z wiekową tradycyą Polski mają inne wyznania posiadać zupełną swobodę. 2. Żądamy, aby szkoła była wyznaniową, a więc dla katolików katolicka i to nietylko, aby w niej wykładano religię jako obowiązkowy przedmiot nauki, ale, aby duch panujący w szkole był katolicki i aby do szkoły katolickiej nie mieli przystępu nauczyciele usposobieni wrogo dla religii. 3. Żądamy, aby we wszystkich urzędach, szkołach i sądach umieszczony był krucyfiks, jako godło wiary chrześcijańskiej. 4. Żądamy, aby na czele państwa stał tylko Polak wyznania rzymsko-katolickiego.

W POLSKIE RĘCE. W ostatnich dniach przeszło w Toruniu z rąk niemieckich w polskie ręce 60 gruntów z domami. Polskie konsorcyum z akcyjnym kapitałem 3 milionów marek chce założyć w Toruniu dom towarowy na wielką skalę. Donosi o tem „Dziennik Bydgoski“.

DRAŻLIWOŚĆ P. DASZYŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Przed paru dniami rozwieszono w gmachu sejmowym zdjęcia fotograficzne, robione przez komisyę do badania zbrodni, popełnianych przez Ukraińców na ludności polskiej. Poseł Daszyński uczuł się tem bardzo dotknięty i zwrócił się do kancelaryi sejmowej z pretensyą, że mu to psuje apetyt. Okazało się jednak, że fotografie zostały rozwieszone za zezwoleniem marszałka Sejmu.

ROZRUCHY NA DWORCU KOLEJOWYM W KIELCACH. Z Kielc donoszą: Tłum, liczący około 2000 osób, usiłował rozgrabić dwa wagony gęsi, które miały być przewiezione do Wiednia. Ponieważ powyższe transporty okazały się zupełnie legalne, władze kolejowe chciały wagony wysłać w dalszą drogę, temu stanęli na przeszkodzie robotnicy, wychodzący wówczas z fabryk. Straż kolejowa łącznie z oddziałem wojskowym miejscowego garnizonu usiłowała usunąć napierający tłum. Gdy się to nie udało, warta wojskowa dała salwę w powietrze, celem rozproszenia tłumu, a w odpowiedzi na to padło kilka strzałów w stronę wojska, przyczem zastrzelonych zostało dwóch szeregowców wojskowej straży kolejowej.

Z UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. W dniu 7 b. m. odbyło się otwarcie nowego roku akademickiego na Wszechnicy lubelskiej, założonej w roku zeszłym z inicyatywy prywatnej, a pod kierownictwem ks. Dr Idziego Radziszewskiego. Na otwarciu był obecny minister oświaty prof. Dr Wrzosek.

O. EUZEBIUSZ REJMAN, b. przeor OO. Paulinów w Częstochowie, powraca na Jasną Górę, po kilkuletnim pobycie w klasztorze OO. Zmartwychwstańców w Rzymie. Donoszą o tem pisma częstochowskie.

PATRYOTYCZNI WŁOŚCIANIE. W Wieprzu koło Andrychowa odbyło się zebranie włościan w celu przyjścia z pomocą bezrolnym w gminie i w mieście Andrychowie. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie, że, oprócz obowiązkowego kontyngentu zboża, nałożą na siebie, łącznie z obszarem dworskim, dobrowolny kontyngent obywatelski. Zobowiązali się, że z każdego morga wydzielą po 5 kilogramów zboża, przeznaczonego na sprzedaż dla ubogiej ludności po najniższych cenach. Odrazu wybrano komitet rozdzielczy. Gdyby za tym pięknym przykładem poszli wszyscy włościanie w Polsce — to nie byłoby u nas głodnych, a obniżenie cen najpotrzebniejszych produktów ułatwiłoby walkę z lichwą i spekulacyą.

OFIARNOŚĆ WOJSKA POLSKIEGO NA OBCZYŹNIE. W pierwszych dniach maja b. r. przyjechało do Florencyi 50 dziewcząt polskich, zbiegłych przed nawałą bolszewizmu z Odessy. Dziewczęta te wyemigrowały swego czasu z b. Królestwa przed najazdem Niemców do Rosyi, gdzie znalazły się w schronisku SS. Franciszkanek w Moskwie. Nierząd bolszewicki zmusił je do ucieczki do Odessy, skąd musiały uciekać w świat. We Florencyi zajęły się niemi SS. Miłosierdzia im. Dzieciątka Jezus, a dzięki ofiarności publicznej narodu włoskiego, zgłodniałe i obdarte dzieci otoczono troskliwą opieką.

Były delegat Komitetu Narodowego wysłał odezwę do załogi wojsk gen. Hallera z prośbą o datki na biedne dziewczęta. Oficerowie i żołnierze złożyli w przeciągu jednego popołudnia kwotę 4000 Lr. Tak pojmował obowiązki żołnierza-obywatela żołnierz polski na obczyźnie.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONKURS na wsparcia dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej. Odsetki, narosłe w r. 1919 od kapitału z zapisu ś. p. K. Hanowiczowej dla wdów po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, rozdzieli w bieżącym roku prezydyum miasta tytułem jednorazowych wsparć po połowie między dwie, odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej. Podania wnosić należy do dnia 25 października.

ZE SPORTU. We wtorek 14 b. m. o godz. 4 po południu rozegra na boisku „Cracovii“ zawody piłki nożnej Z. S. 20 p. p. — Z. S. załogi korpusu kadetów „Łobzów“.

PORANKI NIEDZIELNE W SALI TOW. LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska l. 4) rozpoczną się w niedzielę dnia 19 b. m. Pierwszy poranek poświęcony będzie kompozycyom Beethovena, dotychczas jeszcze w Krakowie niegranym. Prelegentem jest Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej zaś wystąpi znakomita śpiewaczka, A. Szafrańska, Meyerowa, oraz septet instrumentalny. Drugi poranek odbędzie się 9 listopada b. r. i poświęcony będzie twórczości Mascagniego i Leoncavalla. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI I ERIKA MORINI. Zapowiedziany cykl koncertów przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“, podziałał na publiczność naszą jakby senzacya. Przez estradę przesuną się najwybitniejsi artyści współcześni. Długi ten rząd rozpocznie dwoje artystów, którzy stali się prawdziwymi ulubieńcami Krakowa, t. j. najsławniejszy nasz pianista Józef Śliwiński dnia 19 b. m. i fenomenalna skrzypaczka Erika Morini dnia 26 b. m. w sali „Sokoła“. Zarówno Śliwiński, jak i Morini dają w bieżącym sezonie tylko po jednym koncercie. Program ich zawiera obok najefektowniejszych rzeczy ich repertuaru, wiele utworów rzadko u nas grywanych. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Na skarb narodowy: Helena Zielińska, ekspedyentka poczty w Siedlcach (Małopolska), z okazyi przysięgi służbowej, 60 kor.; ks. Wł. Jaworski, składka z puszki złożonej w kasie Gwarectwa jaworznickiego, K 62.40.

Na sieroty po inwalidach: Alfredowie Machniccy, Kraków, 200 kor.; Miecz. Marynowski, Schodnica, jako kurator fundacyi stypendyjnej ś. p. Ign. Marynowskiego, składa na sieroty po legionistach z Podhala 80 kor.

Dla głodnych dzieci lwowskich: Bezimiennie 50 koron.

Dla Maryi K., wdowy z czworgiem dzieci: H. Ostaszewska, Strzyżów, 15 kor.; J. Klimowska 10 kor.; Michalina Olechówna, Hussaków, 7 kor.

Na odnowienie kościoła św. Wojciecha: W. Ambroziewicz 50 kor.; J. Starkel 50 kor.

Na Macierz szkolną cieszyńską: Nowiccy 4 kor.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „W małym domku“ T. Rittnera; wieczorem „Ogród młodości“ T. Rittnera.

Niedziela: Po poł. „Ogród młodości“ T. Rittnera; wieczorem „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: „Asystent“ G. Zapolskiej.

Wtorek: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Asystent“ G. Zapolskiej.

Czwartek: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Piątek: „Asystent“ G. Zapolskiej.

Sobota: „Makbet“, tragedya Szekspira w 5 aktach.

Niedziela: Po poł. „W małym domku“ T. Rittnera; wieczorem „Makbet“ Szekspira.

Repe[illegible] [illegible]ejskiego teatru powszec[illegible]ego.

Poniedziałek: Po raz pierwszy „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach W. L. Anczyca, muz. K. Hoffmana.

Wtorek: „Dwaj złodzieje“.

Środa: „Dwaj złodzieje“.

Czwartek: Po raz pierwszy „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

Piątek: „Ks. Trebizondy“.

Sobota: „Dwaj złodzieje“.

Niedziela: Po poł. „Chrześniak wojenny“; wieczorem „Piosnki ułańskie“.

Zmiana w rozkładzie jazdy kolej.

Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie komunikuje:

Z dniem 15 b. m. wstrzymuje w tutejszym okręgu bieg pociągów pospiesznych kąpielowych, kursujących z Warszawy do Krynicy, Rymanowa i Iwonicza. Pociągi powrotne z tych miejscowości będą w biegu po raz ostatni tylko do Krakowa w dniu 16 b. m.

Pociągi pospieszne Kraków—Zakopane i z powrotem pozostają nadal z tą zmianą, że nie będą prowadziły wagonów bezpośredniej komunikacyi Kraków—Rabka. Bieg pociągów pospiesznych między Chabówką a Rabką i z powrotem zostanie również z dniem 15 b. m. wstrzymany.

O opróżnienie katedry socyologii chrześcijańskiej.

Dzisiaj nie trzeba już nikomu udowadniać konieczności studyów społecznych dla duchowieństwa. Zrozumieli to już chyba wszyscy, że bez zoryentowania się w kwestyi socyalnej, bez zapoznania się z problemami społecznymi i metodami pracy organizacyjnej żaden kapłan do pracy parafialnej zabrać się nie może, bo dzisiejsze duszpasterstwo wybiega daleko poza ściany kancelaryi parafialnej i zakrystyi. Znajomość stosunków społecznych, umiejętność pracy na tem polu powinny i muszą być podstawą wychowania kleru.

Rozumieją to dziś dobrze wszyscy i każdy wydział teologiczny stara się o katedrę socyologii. Młoda, wolna wszechnica lubelska stworzyła nawet dwie katedry socyologii chrześcijańskiej. Kraków, który chlubił się, że pierwszy u nas naukę socyologii do programu nauk teologicznych wciągnął, obecnie może pozostać w tyle poza Poznaniem, Wilnem, Lublinem. Opuszcza bowiem Kraków ks. prof. Dr Zimmermann, o którego owocnej działalności świadczy najlepiej zapał, jaki młode duchowieństwo do życia społecznego cechuje — a nie słychać nic o obsadzeniu katedry nauk społecznych inną siłą.

Nieobsadzenie natychmiastowe tej katedry grozi wielkiemi lukami w wychowaniu młodego kleru, a to w dodatku w chwili, kiedy robotę społeczną w dyecezyi krakowskiej i sąsiednich wszczęto na dobre. Nie zaradzi tu żadna połowiczność, jak np. pozwolenie klerykom na słuchanie wykładów ekonomii przy wydziale prawa lub studyum rolniczem — co się podobno projektuje. Tu bowiem nie chodzi tylko o teoretyczne zaznajomienie przyszłych kapłanów z pojęciami i szkołami ekonomicznemi — coby profesorowie innych wydziałów uczynili — ale tu chodzić winno o wyłożenie klerykom potrzeby pracy społecznej, wzbudzenie w nich zamiłowania do tej pracy, oświetlenie całego kompleksu spraw społecznych ze stanowiska etyki chrześcijańskiej, wreszcie o zaznajomienie ich z metodami pracy i formami organizacyjnemi, któremi chrześcijański ruch społeczny już rozporządza. Tak sprawy w swych wykładach nie ujmie i ująć nawet nie może profesor wydziału prawniczego, czy rolniczego.

Spodziewamy się, że tak ważna katedra nie pozostanie długo bez obsady. Prawda, że o kandydatów na tę katedrę trudno, ale

możeby uniwersytet lubelski jednego ze swych profesorów nam odstąpił?

Osobliwe ministerstwo.

W masie spadkowej, jaką otrzymał po swym poprzedniku gabinet Paderewskiego, znajduje się, między innemi, t. zw. Ministerstwo Kultury i Sztuki, do którego można śmiało zastosować powiedzenie, że jest to „lucus a non lucendo". Posiada ono wprawdzie budżet znaczny w kwocie 1,600.000 marek, ale, jak gospodarzy tymi pieniądzmi! — niechaj następujące fakty wyjaśnią.

I tak, z polecenia tegoż Ministerstwa dokonuje się odlewu gipsowego fasady jednej z kamienic w Kaźmierzu nad Wisłą. Odlew ten, który niewiadomo gdzie i w jaki sposób będzie umieszczony, kosztuje 20.000 koron. Ale toż ministerstwo nie ma 500 koron na naprawę dachu sąsiedniej, jeszcze większą wartość artystyczną posiadającej kamienicy, która skutkiem dziurawego dachu doszczętnie niszczeje.

Pomimo wcale pokaźnego budżetu krakowski Urząd konserwatorski nie otrzymuje od 1 lipca b. r. ani halerza na wydatki kancelaryjne i na objazdy konserwatora. Wprawdzie konserwator już przed tą datą pokrywał koszta objazdu z własnej kieszeni, ale teraz nie zamierza tego dalej czynić. Z tych samych powodów, t. j. braku monety, nie objeżdża kraju p. Młodecki, kontroler muzeuów(!!), ustanowiony przez ministerstwo.

Wewnętrzne zaś stosunki tego ministerstwa są wprost operetkowe. Jednym np. z wysokich jego urzędników jest pewien pan, którego cała kwalifikacya zawodowa składa się z wysłuchania jednego półrocza wykładów prof. Mycielskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za przykładem obecnego ministra kultury i sztuki, pełniącego swe obowiązki z iście poetycką nonszalancyą (zjawia się dwa razy tygodniowo w swem biurze), idą jego podwładni. Większa część pism i podań, skierowanych do ministerstwa kultury i sztuki, i to w najważniejszych sprawach, pozostaje bez odpowiedzi. Natomiast z kancelaryi ministeryalnej pojawiają się takie „curiosa", jak ów historyczny okólnik w obronie wierzb, który zdobył zasłużony rozgłos temu ministerstwu.

Jeżeli nie nastąpi wkrótce gruntowna reorganizacya tego ministerstwa „in capite et membris", to należałoby znieść je raczej, niż narażać naszą kulturę i sztukę na opiekę tego rodzaju, jakiej z jego strony doznaje. X-Y.

Inauguracya Wszechnicy wileńskiej.

Wilno, 11 b. m. P. A. T. Uroczystość otwarcia Uniwersytetu wileńskiego rozpoczęła się właściwie w czwartek, 9 b. m., z chwilą przybycia do kresowej stolicy Naczelnika państwa, który przyjechał w towarzystwie Władysława Mickiewicza specyalnym pociągiem.

Rektor uniwersytetu, Siedlecki, powitał Naczelnika państwa przemową, w której dał wyraz uczuciom wdzięczności i szczęścia, jakie żywi Wilno dla swego oswobodziciela. Zebrane na dworcu panie ofiarowały Naczelnikowi wspaniały bukiet kwiatów. Przedmiotem gorących owacyj był Władysław Mickiewicz; przyjęto go szczególnie uroczyście. Rektor Siedlecki i panie wręczyły mu kwiaty. Władysław Mickiewicz, wzruszony do głębi, odpowiedział kilku słowy, dziękując za podniosłe przyjęcie. Naczelnik państwa zamieszkał w dawnym pałacu biskupim.

Wśród przybyłych na uroczystość otwarcia gości znajdują się: Marszałek Sejmu, kilkunastu posłów sejmowych, reprezentanci wyższych uczelni polskich, delegaci licznych instytucyj naukowych i społecznych, minister oświaty, spraw wojskowych i poczty, arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Sapieha, oraz przedstawiciele prasy. W mieście panuje nastrój wysoce uroczysty.

Wieczorem tego dnia odbyły się nieszpory w kaplicy Ostrobramskiej. O godzinie 10 wieczorem rozpoczął się raut, wydany przez Naczelnika państwa w jego chwilowej rezydencyi.

Wilno, 11 b. m. P. A. T. Raut, wydany przez Naczelnika państwa miał przebieg wspaniały. W pawilonach dawnego biskupiego pałacu zgromadziło się półtora tysiąca osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Obok biskupich fioletów sznuły się barwne ułańskie mundury, obok wykwintnych fraków skromna odzież mieszczańska. W sali zebrała się nowa, demokratyczna Polska.

Na tle zebranych gości odbijała się piękna biała głowa Władysława Mickiewicza. Naczelnik państwa bawił w sali dłuższy czas. O 11 godzinie w nocy nadciągnął przed gmach biskupi pochód kolejarzy wileńskich z pochodniami, oddając hołd Naczelnikowi, który pojawił się na balkonie.

Dzień sobotni był dniem właściwej uroczystości. Rozpoczęła się ona mszą pontyfikalną, odprawioną w Katedrze, w licznej asystencyi, przez Ks. Biskupa krakowskiego, w obecności trzech innych biskupów. Podniosłe kazanie wygłosił ks. arc. Teodorowicz, podnosząc konieczność związku między wiedzą, wiarą a uczuciem.

W presbyteryum zasiadł Naczelnik państwa, generalicya, przedstawiciele władzy. Senat akademicki w starych togach i delegacye. Katedra przybraną była w bezcenne gobeliny.

Po mszy rozwinął się olbrzymi pochód, zdążający do kościoła św. Jana dla wysłuchania „Te Deum". Barwnemu orszakowi, w którym brali udział przedstawiciele delegacyj naukowych i społecznych, liczny kler z czterema biskupami, Senat akademicki z rektorem na czele, przed którym niesiono insygnia jego władzy, przyglądał się Naczelnik państwa w towarzystwie komisarza generalnego Ziem wschodnich, wiceminister spraw zagranicznych Skrzyński i generalicya z okien gmachu Zarządu kresów wschodnich.

Około południa rozwarły się podwoje auli i tutaj odbył się właściwy akt otwarcia Uniwersytetu.

Na podyum zasiadł Senat i delegacye szkół wyższych; salę zalegli liczni goście honorowi. O przybyciu Naczelnika państwa dały znać fanfary. Naczelnik państwa, zjawiwszy się na sali, zabrał głos i w silnem, męskiem przemówieniu przedstawił zmienność losów tej uczelni, która do nowej powraca chwały, podnosząc niezwykłą rolę kresów w życiu narodu i państwa. Następnie życzył powracającemu do życia Uniwersytetowi, aby siał zgodę i miłość, poczem zwrócił się do rektora i wręczył mu berło uniwersyteckie, oraz łańcuch z orłem i pierścień. Chóry na galeryi zaintonowały podniosłą kantatę.

Z kolei zabrał głos rektor Siedlecki, zwracając się do Naczelnika, z którego wiary w siłę narodu urodził się czyn wielki, zaznaczył z naciskiem, że Uniwersytet służyć będzie nauce i ojczyźnie nie sporami i waśniami, lecz światłem wiedzy. Następnie odczytano akt erekcyjny, na którym obecni położyli swoje podpisy.

Następny punkt uroczystości stanowiły przemowy przedstawicieli delegacyi w olbrzymiej sali Śniadeckich, gdzie dopuszczono szeroką publiczność. Zabierali tu kolejno głos, składając odradzającej się uczelni wileńskiej hołd i życzenia: marszałek Sejmu, minister wyznań i oświecenia publicznego, szef sekcyi szkół wyższych i cały szereg reprezentantów wszechnic polskich i towarzystw naukowych.

Przemawiał także Władysław Mickiewicz i ks. Adam Czartoryski. Mickiewicz ofiarował Uniwersytetowi pamiątki po swoim ojcu, drugi dokumenty, odnoszące się do Uniwersytetu wileńskiego, będące niegdyś własnością księcia kuratora. Po przemowach rozpoczęła się prelekcya naukowa rektora Siedleckiego: „O młodości".

Dziś wieczorem wszyscy przybyli goście i mnóstwo mieszkańców Wilna zgromadziło się w pięknie udekorowanym teatrze na Pohulance, gdzie odbyło się uroczyste przedstawienie. Odegrano fragmenty z „Zygmunta Augusta i Barbary" i „Legionu" Wyspiańskiego.

Czesi a Śląsk Cieszyński i plebiscyt.

Opawa. P. A. T. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie czeskiej partyi politycznej na Śląsku, na którem powzięto rezolucyę, ażeby rząd czeski natychmiast wdrożył energiczną akcyę na konferencyi pokojowej w celu osiągnięcia dogodniejszych warunków przy rozstrzygnięciu kwestyi pruskich Moraw i kwestyi Śląska Cieszyńskiego.

Mowcy podnosili, że rząd czeski nie dość energicznie bronił na konferencyi pokojowej praw czeskich do Śląska Cieszyńskiego.

Berno. P. A. T. „Lidove Noviny" zamieszczają ostry artykuł, skierowany przeciw warunkom plebiscytowym na Śląsku Cieszyńskim. Oświadczają, że warunki te są niekorzystniejsze, aniżeli warunki plebiscytu na Górnym Śląsku i Szlezwiku. „Lidove Noviny" stwierdzają, że nie znajdzie się żaden rząd w Republice czesko-słowackiej, któryby przyjął podobne warunki i że opinia publiczna domaga się, ażeby przeciwko zarządzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim użyć jak najostrzejszych środków, ewentualnie przeszkodzić w zupełności przeprowadzeniu plebiscytu.

ZE SPISZU I ORAWY.

Nowy Targ. P. A. T. Jak donoszą uchodźcy ze Spiszu, Czesi, chcąc pozyskać dla siebie mieszkańców Spiszu i Orawy przed plebiscytem, zaopatrują ich obficie w artykuły spożywcze. Codziennie nadchodzą wielkie transporty aprowizacyjne, w szczególności mąka, celem rozdziału.

Charakterystycznem objawem odnoszenia się ludności tubylczej do polityki czesko-słowackiej jest zajście, jakie miało miejsce onegdaj. Oto, jak donoszą ludzie z pogranicza, przybył świeżo na Orawę 71 pułk piechoty, złożony ze Słowaków i zakwaterował się po wsiach, gdy jednak żołnierze słowaccy usiłowali gwałtem przejść przez granicę na stronę polską, by zaciągnąć się na ochotnika do wojska polskiego, słowacki pułk ten nagle wycofano i zastąpiono żołnierzem rdzennie czeskim.

Nowe warunki plebiscytu.

Sosnowiec. P. A. T. „Oberschlesischer Courier" donosi z Paryża, że wedle doniesienia „Journalu" rada koalicyjna opracowuje nowe warunki dla rządu niemieckiego, dotyczące terenów plebiscytowych. W czasie okupacyi nietylko władze polityczne, ale także wszelkie inne władze, np. skarbowe, będą musiały kraj opuścić. Warunki te dotyczą także Górnego Śląska.

Przeciw moskalofilstwu Kramarza.

Praga. P. A. T. „Venkov" w dzisiejszym artykule wstępnym atakuje dra Kramarza z powodu jego agitacyi na rzecz czynnej pomocy dla Rosyi, nazywając politykę jego starą, wielkorosyjską fantazyą. Plany jednak dla Kramarza są iluzoryczne. Jego wielka Rosya jest dziś małą i słabą. „Venkov" twierdzi, że naród czeski pragnąłby wszystko uczynić dla Rosyi, ale nie w ten sposób, jak sobie to przedstawia dr Kramarz. Pismo konstatuje, że dr Kramarz w swojem przemówieniu na posiedzeniu partyi narodowo-demokratycznej wspomniał o tem, iż pragnąłby wysłać do Rosyi kilka tysięcy ochotników. W samej jednak rzeczy radby on wysłać na pomoc Rosyi 200 do 250 tysięcy regularnego wojska.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KOMISYI WĘGLOWEJ.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Abendblatt" donosi z Morawskiej Ostrawy: Prezydent komisyi węglowej Nutt i francuski delegat komisyi węglowej dla środkowej Europy byli w czwartek w Dąbrowie. Wizyta ich miała na celu zbadanie stosunków przemysłu węglowego i naradzenie się nad środkami, zmierzającymi do podwyższenia produkcyi. Pogłoska o zamierzonej sprzedaży, ewentualnie o dzierżawie kopalń w Dąbrowie przez Amerykanów, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wstrzymanie ruchu osobowego na kolejach austryackich.

Wiedeń. P. A. T. Urzędowo donoszą: **Jutro w niedzielę 12 b. m. będzie z powodu braku węgla wstrzymany cały ruch osobowy na kolejach niemiecko-austryackich.**

Ententa przeciw bolszewikom.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. z Paryża: **Rada Najwyższa wydała do wszystkich rządów notę, w której zwraca uwagę, że postępowania bolszewików stanowią wielkie niebezpieczeństwo wobec wszystkich rządów i państw**, że wchodzenie z niemi w stosunki byłoby sprzeczne z życzeniami wszystkich narodów, które pragną odbudowy pokoju i porządku i dlatego rządy ententy nie pozwoliły swym obywatelom nawiązywać stosunki z bolszewikami. Rządy państw neutralnych wzywa się, aby przeszkodziły nawiązywaniu jakichkolwiek stosunków z bolszewikami przez ich obywateli i, aby czuwały nad wypełnieniem tego zakazu.

NOWY ZAMACH NA RZĄD BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi ze Sztokholmu: Międzynarodowa Ag. telegr. donosi o **nowym zamachu na członków rządu sowieckiego**, dokonanym w Petersburgu podczas pogrzebu 2 ofiar ostatniego zamachu. **Sprawca rzucił 2 bomby, od których zginęło 38 bolszewików.**

Zacięte walki w Petersburgu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Kopenhagi: „Berlinske Tidende" donosi na podstawie głosów dzienników rosyjskich, że wszystkie oznaki wskazują na to, **iż w Petersburgu toczą się zacięte walki między białą gwardyą a bolszewikami.**

Blokada Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Wedle doniesienia Biura Wolffa, **wystosowała dziś koalicyjna komisya admiralicyi do rządu niemieckiego depeszę tej treści, że z powodu napadu na Rewel komisya cofa pozwolenie na wolny przejazd dla okrętów niemieckich na morza północnem.** Okręty niemieckie, które mimo zakazu wypłyną na morze, będą skonfiskowane.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych z Paryża, w najbliższym czasie można się spodziewać ze strony koalicyi stanowczego kroku przeciwko wojskom niemieckim, znajdującym się dotąd jeszcze na obszarach nadbałtyckich.

Mianowicie Rada Najwyższa po odbyciu konferencyi z marszałkiem Fochem postanowiła rozpocząć blokadę Niemiec. Wykonanie tej decyzyi zależy tylko od zgody Ameryki.

Dla skutecznego przeprowadzenia tej akcyi przeciwko v. d. Goltzowi **niezbędne jest współdziałanie Polski i Rosyi antybolszewickiej.**

D'Annunzio się cofa.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Paryża: Jak podaje „Chicago Tribune" z Rjeki, utrzymuje się pogłoska, że **D'Annunzio ułożył się z bawiącym tam ks. Aostą, iż wycofa się z Rjeki, a w jego miejsce wejdą do Rjeki wojska włoskie.**

Korespondent pisma zapewnia, że większość ludności będzie zadowolona z odjazdu D'Annunzia, gdyż od czasu wkroczenia jego do miasta, panuje tam wielka drożyzna, a blokada, choć stosowana jest dosyć wolno, daje się jednak odczuwać.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg." donosi za „B. Reutera": **Ks. Aosta ma być zamianowany wspólnym komisarzem ententy dla Rjeki.** Oczekują, że D'Annunzio podda się pod orzeczenia ks. Aosty.

O WYDALENIE WĘGIERSKICH BOLSZEWIKÓW Z AUSTRYI.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: Rząd węgierski wezwał rząd niemiecko-austryacki, ażeby wydalił członków rządu sowieckiego, którzy przebywają w Austryi.

WOJSKA RUMUŃSKIE COFAJĄ SIĘ Z WĘGIER.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. podaje z Budapesztu: Węg. B. prasowe donosi: Rumuńska komenda wojsk w Budapeszcie donosi, że **wojska rumuńskie**, w myśl uchwały komendy rumuńskiej, **opróżniły obszary Węgier na zachód od Dunaju** i oddały je armii węgierskiej.

KRÓL ANGIELSKI RATYFIKOWAŁ TRAKTAT POKOJOWY.

Wiedeń. P. A. T. Reutor donosi, że król Jerzy ratyfikował traktat pokojowy. Dokument wysłany został do Paryża.

RATYFIKACYA TRAKTATU POKOJ. W JAPONII.

Wiedeń. P. A. T. Berliński „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Bazylei: Wedle doniesienia „Daily Mail" z Tokio, komisya pokojowa parlamentu japońskiego uchwaliła ratyfikacyę traktatu pokojowego.

Stan zdrowia Wilsona niezmieniony.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Wilsona podaje, że nie zaszły żadne zmiany. Stan poprawy utrzymuje się.

DEWIZY.

Warszawa, P. A. T. Kursa dewiz: Funty szterl. 143.90, dolary St. Zjed. 34.25, franki francuskie 4.05, franki szwajcarskie 6.10, franki belgijskie 4.05, liry 3.55, marki fińskie 159, lei rumuńskie 155, floreny holenderskie 12.90, korony szwedzkie 8.10, korony norweskie 7.60, korony duńskie 7.05, marki niemieckie 139, korony austr. 51, korony czeskie 99.25.

NADESŁANE.

„BESKID", Związek przemysłowców drzewnych w Wadowicach, podaje do wiadomości, że P. inż. Witołd Okoniewski nie jest już obecnie dyrektorem Związku.

Zjednoczone fabryki wódek polskich.

Dnia 7. b. m. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konstytuujące Walne Zgromadzenie subskrybentów spółki akcyjnej „Wódki krakowskie" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych z siedzibą przedsiębiorstwa w Krakowie, Dzielnica XXII.

Imieniem założycieli zagaił zgromadzenie p. radca Marceli Dutkiewicz, przedstawiając dotychczasową działalność zarządu i wskazując na okoliczność, że subskrybcya zamkniętą została tak wielką nadwyżką, że komitet znaczną kwotę musiał skreślić.

Członek komitetu założycielskiego, przemysłowiec p. H. Seidenfrau, przedstawił szczegółowe sprawozdanie techniczne i kasowe.

Do punktu pierwszego zawiadomił, że dla celów przedsiębiorstwa połączyły się fabryki H. Seidenfraua i Marcelego Dutkiewicza i Sowińskiego, oraz że fabryki te zostały znacznie rozszerzone i we wszelkie nowoczesne urządzenia zaopatrzone. Obok tego zakłada się również fabrykę marmolady oraz gorzelnię przemysłową, która znajduje się już w budowie i z końcem tego roku zostanie uruchomiona.

Do punktu drugiego wykazał p. Seidenfrau, że mimo znacznych kosztów budowy w obecnych warunkach i małego przydziału surowców, półroczne zamknięcie rachunkowe wykazuje już teraz zwyżkę, która znajdzie wyraz w pierwszym okresie bilansowym.

Zebrani wyrazili uznanie założycielom, poczem przystąpiono do wyborów.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: radca dworu Bronisław Aydukiewicz, radca Dr Samuel Aronsohn, burmistrz miasta Wieliczki Franciszek Aywas, radca Marceli Dutkiewicz, Emil Haberfeld przemysłowiec w Oświęcimiu, Dr Bruno Josefest sekretarz Izby handlowej i przemysłowej, nadradca Wacław Potuczek, wiceprezydent miasta Karol Rolle, dyrektor Leon Schiller.

Do Komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: sekretarz Dr Rudolf Beres, dyrektor Jan Krzyżanowski jako członkowie, zaś jako zastępcy pp.: Ananiasz Einhorn i Dr Edward Mazur.

Dyrekcyę stanowią pp. Henoch Seidenfrau i Józef Sowiński.

Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrany został wiceprezydent miasta Karol Rolle, zastępcami pp. Marceli Dutkiewicz i Leon Schiller.

Ponieważ w toku budowy okazała się konieczność znacznego rozszerzenia pierwotnego planu budowy, a to celem możliwego umieszczenia nowych działów produkcyi, jak niemniej utrzymania sprawności przedsiębiorstwa, przedłożony został Walnemu Zgromadzeniu wniosek na podwyższenie kapitału akcyjnego o 1 milion koron, tak, że cały kapitał wynosić będzie 3 miliony koron. Dla akcyonaryuszów pierwszej emisyi zastrzeżone zostało prawo poboru jednej akcyi na dwie stare.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 10 października 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	182·–	192·–	188·–
niemieckie	—	—	—
Ruble carskie po 100 rb.	215·–	245·–	—
„ „ 500	210·–	240·–	217·–
„ drobne	—	—	—
„ duńskie	70·–	80·–	—

MATYLDA SERAO.

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Niegdyś cierpiałem — odparł Karol Eberhard — nawet bardzo cierpiałem. Niejednokrotnie płakałem wśród tych gór i lasów, lecz potem się uspokoiłem. Teraz doznaję wielkiego zadośćuczynienia, pełniąc obowiązki lekarza, wielkiej radości, jeżeli uda mi się uchronić od śmierci jaką cierpiącą zrozpaczoną istotę. Zresztą wszystkie cierpienia, prędzej, czy później, bywają wygradzane. Dlatego wyrzeknij się droga pani potrochu tych upojeń światowych, które chorych rzucają w objęcia śmierci — rzekł do niej głosem wzruszonym — przez rok lub dwa szukaj spokojniejszych, nie targających ciała ni duszy, żyj w spokojnej kontemplacyi natury, nieba, chmur, powietrza, ciesz się widokiem wspaniałych gór, lodowców, słuchaj szmeru strumyków w głębi lasów, wchłaniaj woń kwiatów, żyj wśród tego otoczenia sama dla siebie, żyj w towarzystwie twego ducha. Spojrzyj! dokoła kraj ten zalały tłumy, których celem jedynym jest spełnianie do dna czary rozkoszy światowych, tłumy występne, zdeprawowane, małoduszne, chorzy, goście przemijający jednego sezonu i ponadto wielbiciele gór. Powstało zbyt dużo miast, wielkich i małych hoteli, piękną okolicę zeszpeciły drogi żelazne, tramwaje elektryczne, koleje górskie. Rozmaitymi sposobami usiłowano zniszczyć piękną naturę i jej ducha. Nigdy tego nie dokażą! Jej piękność i niepokalaność trwają wiecznie, są nieśmiertelne. Droga pani nie dbaj o tłumy, goniące za poziomemi rozrywkami, wybieraj to, co jest odżywcze, szczere i wzniosłe; nie szukaj ludzi, którzy cię oszukują, niszcząc twe siły żywotne, odpychać ich dary złudne i niebezpieczne, jeżeli chcesz być zdrową i żyć długo. Oddaj się w opiekę naturze, która sama tylko udzieli ci zdrowia i życia. Masz wybór przed sobą: żyć albo umrzeć. Powinnaś żyć. Jesteś apostołem życia!

— Będę ci posłuszną doktorze! — rzekła zwyciężona.

Wstał i ruchem przyjacielskim uchwycił ją za dłoń.

— Twoja ofiara będzie w przyszłości wynagrodzona — rzekł półgłosem Karol Eberhard.

Rzuciła nań pytającem spojrzeniem swych pięknych, aksamitnych oczu.

— Jeśli ten, który cię kocha, którego ty kochasz, umie czekać, nazwie cię kiedyś swoją — dodał Karol Eberhard.

Promieniejący uśmiech rozjaśnił oblicze Elzy von Landau.

— Tyle szczęścia nie śmiem się spodziewać od [illegible] — zakończyła ze smutkiem.

V.

Lucyan Sabini od lat kilku zajmował latem zazwyczaj jeden i ten sam pokój, jeden z większych i piękniejszych, z dwoma oknami na jezioro, w małym, sympatycznym hoteliku Kaspra Badrutt w S. Moritz-Bad. Pokój ten przedzielił wysokim parawanem z jedwabnej materyi japońskiej. Jedna połowa, odgrodzona parawanem, stanowiła sypialnię z łóżkiem, umywalnią i szafami, druga grała rolę saloniku z kanapą, fotelami, biurkiem i stolikami, które Sabini upiększył serwetami, wazonami; ściany obwiesił obrazami. Na biurku umieścił świecące srebrne przybory do pisania, teczkę z czerwonego safianu, notatnik, to jest wszystko, co mogło posłużyć do odjęcia pomieszczeniu banalnej cechy numeru hotelowego. Światło wielkiej lampy elektrycznej przysłaniał jedwabny abażur koloru lila, pokryty malowanymi irysami. Zmieszana woń papierosów i eau de Lubin napełniała powietrze. Mimo zbliżającej się pory obiadowej, Lucyan Sabini nie ruszał się z fotelu, odziany w kurtkę z ciemnej flaneli, z żółtymi jedwabnymi wyłogami, którą przywdział, wróciwszy przed godziną z popołudniowej wycieczki. Stary Franciszek, służący, który mu towarzyszył w podróżach od lat dziesięciu, nauczył się odpowiadać w możliwie ograniczonej liczbie słów, przygotował cicho z drugiej strony parawanu wszystko, co uważał za niezbędne do wieczorowej toalety swego pana, aż do puzderka pełnego papierosów, poczem na palcach opuścił pokój. Lucyan Sabini obecności jego nawet nie zauważył. Za chwilę ktoś zapukał do drzwi. Ocknąwszy się, Lucyan Sabini bąknął pod nosem „proszę“, wciąż roztargniony i daleki myślami.

— Przychodzę was powitać, mio caro — odezwał się Franco Galata, wchodząc z wyciągniętą dłonią. Lucyan podał mu rękę z nieokreślonym uśmiechem i poczęstował go papierosem. Franco Galata, książę di Campobello, 30-letni szlachcic sycylijski, przepędzał nie więcej nad dwa lub trzy miesiące w Palermo i jeden w Licata, w swoich dobrach, przez resztę zaś roku znajdował się w ustawicznych podróżach, bywał w Rzymie, Paryżu, Biarritz, Ostendzie, Monte Carlo, Kairze, w Sant Moritz, obracając się w wybranem towarzystwie, znając wszystkich i wszystko. Krępy, średniego wzrostu, ze szpiczastą bródką Henri IV, z czarnemi, nieco wypukłemi oczyma, doskonały szermierz, tancerz zawołany i niezmordowany, mówiący po francusku, po angielsku, a nawet po włosku. Franco Galata, książę di Campobello robił z początku na każdym sympatyczne wrażenie. Lecz ta sympatya wkrótce się ulatniała. Stosunki jego nie były nigdy długotrwałe, zmieniały się, nie mówiąc już z każdym rokiem, lecz z każdym sezonem. — Znajomi jego w czwartym miesiącu znajomości nie kłaniali mu się więcej, on zaś sam od nich stronił drwiący i zarozumiały. Przyjaciele jego na czas krótki zachwycali się nim zrazu, potem odsuwali się od niego, nie mogąc dokładnie określić powodów swego kroku, on sam zaś źle się o nich wyrażał. Panie mieszały się, gdy o nim była mowa, zmieniały temat rozmowy lub oddalały się. Lucyan Sabini utrzymywał znajomość z nim w sposób powierzchowny, nie wychodzący poza ramy zdawkowej uprzejmości towarzyskiej, zmieszanej z pewną nieufnością i wstrętem.

— Opuszczasz pan S. Moritz? — spytał chłodno.

— Opuszczam przedewszystkiem ten hotel, caro Sabini. Przenoszę się do Grand Hotelu. Czekałem na wolny pokój. Dziś wieczorem go zajmuję.

— Badrutt się panu nie podoba?

— O! to prawdziwa nora, caro! Niema co tu robić! — zawołał Sycylijczyk.

— W jakiem znaczeniu?

— Mówię o kobietach! — tłomaczył Franco Galata.

— Zdaje się, że nie znalazły łaski u pana, co? — zauważył Lucyan Sabini lodowato.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.